Nr. 219. Kraków, Wtorek 24 Września 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 23 września.

Sejmowy komitet centralny dla zachodniej Galicyi ogłosił nareszcie odezwę do wyborców. Różni się ona stanowczo od odezwy sejmowego komitetu centralnego dla wschodniej części kraju, a różnica ta nie przemawia wcale na korzyść odezwy, podpisanej przez pp. Józefa Męcińskiego, Gustawa Romera i dr. Karola Pieniążka.

Nie ma w niej, tak samo jak w odezwie komitetu dla wschodniej Galicyi, programu politycznego, ale nie masz w niej także ani jednej myśli politycznej, ani jednego hasła, czy to nowego, czy powtórzonego. Jest to odezwa bez wszelkiej politycznej doniosłości, manifest wyborczy, którego znaczenie nie przeżyje doby dzisiejszej i, zapomniany prędzej niż go ułożono, pomnoży makulaturę. Ale nawet w tej chwili, kiedy rozrzucony po kraju i powtórzony przez niektóre dzienniki, będzie w rękach tysięcy czytelników, nie zrobi on najmniejszego wrażenia i pienia pochwalne, wygłaszane przez organa pozostające w ścisłym związku z komitetem, nie potrafią rozbudzić zapału i nakłonić do skupienia się około akcyi wyborczej, kierowanej ręką sejmowego komitetu.

Jak wszystkie dotychczasowe pisma i odezwy, wydane z podpisem p. Męcińskiego, najnowsza odezwa wzywa ludzi „rozumnych i poważnych“ do skupienia się około sejmowego komitetu w obronie „społecznego ładu i zgody“. Społeczny ład, to — jak zawsze — organizacya sejmowego komitetu centralnego. Społeczna zgoda, to poddanie się tej organizacyi i woli komitetów powiatowych, przez komitet centralny powołanych do życia, i samego komitetu centralnego. Jeżeli w chwili obecnej nie ma innych haseł, jeżeli społecznemu ładowi i zgodzie nic więcej nie zagraża, jak tylko to, że potworzyły się odrębne komitety i wypłynęły samoistne kandydatury, to społeczeństwo nie ma najmniejszego powodu stawać ławą w obronie komitetu centralnego i jego kandydatów. Obowiązkiem ludzi rozumnych i poważnych jest natomiast rozważyć kandydatury z tej i z tamtej strony i, nie oglądając się na powagi, wybrać najgodniejszych i najodpowiedniejszych bez względu na to, kto ich proponuje. W tem bowiem leży dobro kraju, aby w Sejmie zasiadali najdzielniejsi, a nie w tem, aby przeszli kandydaci tego lub innego komitetu.

Nadarmo również szukalibyśmy w odezwie komitetu dla zachodniej Galicyi spokoju i bezstronności. Jest w niej ten sam ton namiętny, który raził we wszystkich poprzednich enuncyacyach. Tak samo jak dawniej wynosi się komitet centralny na stanowisko jedynej powagi, przed którą bezwarunkowo każdy powinien uchylić czoła i jedynie uprawnionej władzy, której kraj cały winien bezwarunkowe posłuszeństwo. W ten sam sposób jak poprzednie najnowsza odezwa odmawia każdemu innemu komitetowi prawa do agitacyi i kierowania akcyą wyborczą. Na zarzuty przeciw tej wyłączności odpowiadają podpisani na odezwie z tą samą co dawniej namiętnością i z tym samym bezsilnym gniewem ciskają obelgi na przeciwników. Ten ton polemiczny, daleki od spokoju i powagi, jakie powinny cechować organ, uzurpujący sobie prawo do nazwy „rządu narodowego“, nie przyczyni się wcale „do utrwalenia społecznego ładu i spokoju“. Powiększy on tylko namiętności, rozdrażni i wzmoże niechęć i stanie się mimowoli sprawcą nowych waśni i nieporozumień.

Nie zwiedzie nikogo zapewnienie, „że żaden komitet centralny żadnemu powiatowi ani miastu kandydatów nie narzucał“. Formalnie rzecz biorąc, komitet centralny zatwierdza tylko kandydatów zgłoszonych przez komitety miejscowe, ale jeżeli przypatrzymy się bliżej sposobowi, w jaki tworzą się komitety miejscowe, spostrzeżemy łatwo hipokryzyę, kryjącą się w zapewnieniach odezwy. Komitetów powiatowych nie wybiera ogół wyborców, lecz tworzą je według swojego zapatrywania mężowie zaufania, powołani przez komitet centralny. Ci mężowie zaufania, to osobistości z góry upatrzone, o których komitet centralny wie, że pójdą w jego kierunku. Tak samo mężowie zaufania powołują do komitetu tylko takie osobistości, których są pewni, że nie pokrzyżują ich planów. Stąd skład komitetu, jednostronny, wskazuje z góry, jaki kandydat znajdzie w nim większość, a że nie zawsze i nie wszędzie kandydat ten ma rzeczywiście zaufanie wyborców, ale przeciwnie najczęściej jest to kandydat, który większości wyborców wcale nie dogadza, o tem świadczą nader liczne fakta. Bezpośrednio nie narzuca się zatem kandydatów, ale pośrednio narzuca się ich wszędzie z wyjątkiem miast, w których wyborcy mają nieco wpływu na skład komitetu i wynik głosowania w tym komitecie.

Nie złudzi również nikogo zapewnienie, że „żadnej warstwy społecznej, ani żadnego z osobna człowieka godnego, komitet od poselstwa usuwać nie chce i nie myśli“. Pięknym tym zapewnieniom nie odpowiadają wcale fakty. Wystarczy porównać listę kandydatów, zatwierdzonych przez sejmowy komitet centralny z listą kandydatów stronnictwa ludowego, aby stwierdzić, że jest bardzo wielu kandydatów, których w sejmowym komitecie pominięto zupełnie, pomimo, że posiadają wszelkie kwalifikacye na posłów, że pominięto kandydatury włościan, którym nic więcej zarzucić nie można oprócz tego, że chodzą w siermiędze. Zapewne nie wszyscy kandydaci stronnictwa ludowego zasługują na poparcie, ale wielu z kandydatów, zatwierdzonych przez sejmowy komitet centralny, nie ma odpowiednich kwalifikacyj, a są między nimi i tacy, którzy, jak p. Jan Stadnicki, postępowaniem z ludem zasłużyli nie na wybór z kuryi wiejskiej, ale na potępienie.

Przypomnieć się wreszcie godzi, że przykład wyłamywania się z pod powagi organizacyi sejmowych komitetów dali właśnie ci, którzy wyszedłszy pierwotnie z wyborów za pomocą akcyi na własną rękę dziś najsilniej obstają za powagą komitetu, gdy zapewnili się o jego protekcyi. Dla nich nie istniała potrzeba „solidarności narodowej“, gdy szło o zdobycie mandatów, a dziś ma ona obowiązywać wyborców, gdy się rozchodzi o utrzymanie tych mandatów.

Zgromadzenie wyborców w Tarnowie.

Tarnów, 22 września.

Wyborcy miasta Tarnowa zgromadzili się dziś w sali teatralnej celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Sejmu. Zgromadzenie było bardzo liczne, obradom przewodniczył burmistrz Rogoyski.

Na wstępie odczytał sekretarz ks. Pechnik postulaty wyborców m. Tarnowa, uchwalone na poprzedniem zgromadzeniu z dnia 17 b. m., a streszczające się w żądaniach: 1) dalszego rozszerzenia ustawy o spoczynku niedzielnym na wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa przemysłowe, 2) ścisłego przestrzegania ustawy przeciw pijaństwu i znacznego zmniejszenia liczby szynków i karczem, 3) skutecznej kontroli nad przedstawieniami teatralnemi, wystawami sklepowemi i antykwarniami, które dziś rzekomo w znacznej mierze przyczyniają się do zepsucia moralnego młodzieży, 4) zmiany obecnej ustawy przemysłowej w kierunku popierania rozwoju drobnego przemysłu i rękodzielnictwa, wreszcie 5) pomocy ze strony państwa dla polepszenia materyalnego bytu nauczycieli ludowych.

Z porządku dziennego przewodniczący wezwał zgłoszonych kandydatów do wyznania swej politycznej wiary. Kandydatów stanęło do apelu pięciu.

Pierwszy zabrał głos dr. Rutowski i w długiem, przeszło godzinę trwającem przemówieniu zalecał się wyborcom. Mowca zaznaczył naprzód, że po raz wtóry już staje przed wyborcami m. Tarnowa. Pierwszy raz stanął przed nimi w r. 1883, jako redaktor *N. Reformy* i dziś dziwi się sam sobie, że wówczas będąc jeszcze bardzo młodym i niedoświadczonym, miał odwagę sięgać po trudny mandat poselski. Obecnie ma za sobą szereg lat politycznej służby, doświadczył wiele i jest wytrawniejszy. W roku 1889 wybrała go do Sejmu wielka własność tegoż okręgu. Spotkały go z tego powodu zarzuty, że równocześnie był posłem miejskim do Rady państwa, — miał jednak i ma zawsze to przekonanie, że poselstwo jest służbą narodową, która musi objąć całość wszystkich zadań, jakie stoją przed Polakiem i obywatelem kraju. Wszedłszy do Sejmu szukał mowca przedewszystkiem miejsca wśród żywiołów pokrewnych, tam, gdzie górowało hasło: autonomia i praca nad rozwojem kraju.

Tworzyła się wielka unia konserwatywna dla walki z jakimś nieprzyjacielem. „Należałem do garstki tych, którzy nie uznawali potrzeby takiej unii, bo nie widziałem nigdzie nieprzyjaciela, pomimo to brałem udział we wszystkich układach przy tworzeniu się tej unii. Niestety gromadka tych, którzy nie widzieli korzyści takiego rozdziału Sejmu na dwie grupy, topniała i znikła zupełnie. Przystąpiłem wtenczas do klubu autonomistów, którego wodzem Wojciech Dzieduszycki“. I ta grupa nie zaspokajała jednak w zupełności politycznych myśli posła sprawozdawcy. „Ja, dziecko miasta, ale postawiony zbiegiem okoliczności tak, że mogłem także być posłem z wielkiej własności, uważałem, że los mnie niejako wskazał drogę, że moim obowiązkiem jest przedewszystkiem łączyć i jednoczyć, iść między szlachtę i nieść do niej myśl gorętszą i bardziej postępową, a z drugiej strony starać się w przeciwnym obozie niejedno uprzedzenie do szlachty usuwać“. Widząc jednak zbyt często, że większość konserwatywna pragnie konserwować to nawet, co zdawna poprawy potrzebuje, czuł mowca, że mu w tym klubie bywało nieraz za ciasno, więc w ciągu lat zbliżał się coraz bardziej do lewicy, wreszcie wstąpił do niej i był jednym z jej czynnych członków.

Kandydat nie chce rozwijać programów politycznych, powołuje się jeno na swoją przeszłość i oświadcza „z całą dumą, odwagą i otwartością, że niema z niej nic do odwołania“. „Ale jeżeli nieraz musiałem cierpieć pod zarzutami, które były tyle przykremi ile niesprawiedliwemi (?), jeżeli nieraz mogłem się bronić, a nie uczyniłem tego, to tylko w tym celu, aby nie szkodzić sprawie“. W Sejmie miał dr. Rutowski najlepsze chęci pracowania nad odrodzeniem kraju. Z razu spotykał się z niemałem uprzedzeniem. W pierwszym roku wybrano go zaledwie do jednej komisyi, asekuracyjnej, w drugim już powołano go do przemysłowej, w której został do końca, później do gminnej, do komisyi gospodarstwa krajowego, wreszcie po długich pragnieniach dopiero w ostatnim roku do stał się do komisyi szkolnej.

Mowca porusza z kolei szereg spraw załatwionych w Sejmie, w przeważnej części sobie przypisując bądź inicyatywę ich poruszenia, bądź pomyślne przeprowadzenie.

Wspomina więc o podniesieniu hodowli bydła, o regulacyi rzek, potrąca o kwestyę kredytu dla rolników, komasacyę gruntów, opowiada przebieg rozpraw o parcelacyi, przechodzi następnie na pole przemysłu krajowego i zapewnia, że od pierwszej młodości swojej zajmował się żywo tym najbardziej przez się ulubionym przedmiotem. Szczegółowy program środków, jakich należałoby użyć dla odrodzenia i dźwignięcia przemysłu krajowego, rozwinął dr. R. w pierwszej swej mowie kandydackiej 1883 r. Na rozmaitych stanowiskach, w Wydziale krajowym i w krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, badał w tej mierze potrzeby miast i miasteczek, starał się o uwolnienie nowo powstających fabryk i przedsiębiorstw wprowadzających lub rozwijających nowe gałęzie przemysłu od podatków krajowych, gminnych i t. p. Sejm przyjął tę ustawę dopiero w r. 1890. Na bezpośrednią pomoc dla przemysłu Sejm najwyższą dotacyę uchwalił wtedy dopiero, kiedy dr. R. był generalnym mowcą w tej sprawie. Dziś fundusz przemysłowy urósł do sumy 5,000.000 złr. i jest w stanie działać kwotami, które mogą nietylko wspierać przemysł, ale i powoływać do życia nowe jego gałęzie i nowe przedsiębiorstwa. W komisyi przemysłowej mowca miał referat uzupełniających szkół przemysłowych i wszystkich spraw podatkowych. Na jego wniosek, przedstawiony w imieniu Koła polskiego, weszła w życie nowela, rozszerzająca ulgi podatkowe dla spółek zarobkowych, także na towarzystwa magazynowe. Przed kilku laty również na wniosek mowcy Rada państwa utworzyła osobną komisyę dla dostaw wojskowych. Zrobiono wyłom w dotychczasowym monopolu olbrzymich fabryk i teraz przynajmniej 25% dostaw oddano przemysłowi krajowemu. Trzeba jednak stworzyć w kraju przemysł fabryczny. W sprawie przymusowej asekuracyi od ognia mowca był czynny i w Sejmie i w Kole polskiem w Wiedniu, gdzie na jego wniosek powstała osobna komisya asekuracyjna. Udało mu się przeprowadzić wniosek kompromisowy, pozostawiający autonomii krajów rozstrzygnięcie zasadniczej kwestyi, czy mają być tworzone krajowe instytucye asekuracyjne, czy też tylko określone warunki, pod jakiemi w rozmaitych instytucyach ubezpieczaćby się można. Sprawa jest na najlepszej drodze, wypracowano już projekt rządowy, który niedługo powinien być w Izbie poselskiej wniesiony do konstytucyjnego traktowania.

W sprawie oświaty ludowej mowca należał zawsze do tych, dla których postęp dotychczasowy był za mały.

Domagał się zawsze większych wydatków na szkoły, tworzenia szkół więcej i lepszego uposażenia nauczycieli. Pierwsze przemówienie dr. R. o organizacyi szkolnej i o wadach książek szkolnych wywołało burzę w Sejmie, mowca jednak ma głębokie przekonanie, że spełnił tylko swój obowiązek. W ostatnim roku mowca w imieniu lewicy postawił wniosek, dążący do tymczasowego bodaj polepszenia nędznej doli nauczycielskiej. Pomimo, że Wydział krajowy, dzięki Romanowiczowi, poparł go, skromny ten wniosek nie uzyskał większości. „Nie obejmowaliśmy tym wnioskiem wszystkiego, przyznaję, ale jeżeli spotkały nas zarzuty, że żądamy za mało, to pokazało się, że i tej odrobiny zdobyć nie byliśmy w stanie“. Już jednak w najbliższej przyszłości spodziewać się należy zwycięstwa tej myśli, że „nie wolno nam dalej zostawiać nauczyciela ludowego w tych ciężkich warunkach, w jakich się obecnie znajduje, gdyż byłoby po prostu zbrodnią, popełnioną na przyszłości narodu, nie myśleć o tych, którym się tę przyszłość powierza“. (Oklaski).

Reforma gminna. Ziemiałkowski powiedział, że mając autonomię w sprawach szkolnych i gminnych, mamy taką potęgę, że nie potrzebujemy się bać ani germanizacyi, ani panslawizmu, ani żadnych wogóle importowanych mrzonek kosmopolitycznych. — Jednak organizacya gminna wymaga gruntownej naprawy. Narzucono nam swego czasu z Wiednia ustawę, rozdzielającą gminę od dworu. Rozdział ten był wielkiem nieszczęściem, a trwanie przy nim wielkim narodowym błędem. Mowca w roku 1893 wybrany do komisyi gminnej wniósł imieniem lewicy sejmowej projekt utworzenia gminy zbiorowej. Przewodnią jego myślą było jednoczyć i łączyć, dać tej organizacyi siłę, stworzyć ciało, zdolne sprostać wszystkim najważniejszym kulturalnym i cywilizacyjnym zadaniom gminy nowożytnej.

Wniosek ten jednak napotkał silną opozycyę z dwóch stron. Sprzeciwiła się mu wielka własność, nie dobrze rozumiejąc intencye wniosku, a może nie chcąc ich zrozumieć dlatego, że wniosek od lewicy wychodził, z drugiej strony opozycya powstała ze strony włościańskiej, „zaczęto nas podejrzywać, że chcemy narzucić chłopu znowu jakiegoś przymusowego przewodnika, choć w projekcie naszym o przymusie nie było mowy, wszystko opierało się na wyborze i żadnych okręgów policyjnych nie wprowadzaliśmy.“ Uprzedzeń było sporo i, zdaniem mowcy, potrzeba będzie pewnego czasu, zanim się ta sprawa wyklaruje w umysłach, zanim większość zrozumie, że jest to jeden z środków, który w całym świecie stworzył niepospolite rezultaty. „Tu nie chodziło o żadne podrywki, ani o żadną myśl ukrytą, wszystkie intencye nasze jawnie wypowiadałem w Sejmie“.

W dalszym ciągu nakreślił dr. Rutowski dzieje konwersyi długów krajowych i podniósł jej wielką dla kraju doniosłość, przeszedł następnie do sprawy reformy wyborczej, o którą, gdyby jej sam nie poruszył, byłby z pewnością zainterpelowany. W Sejmie mowca do tych należał, którzy zawsze usilnie, choć dotąd bezskutecznie, dążyli do powiększenia liczby posłów miejskich. Szersza reforma wyborcza, zdaniem p. Rutowskiego, odbywać się musi w miarę rozwoju materyalnego, w miarę rozwoju oświaty w kraju i iść stopniowo po szczeblach. Mowca jest zwolennikiem systemu kuryalnego, bo system ten w kraju, który i tak mało ma miast, jednak daje tym miastom prawo wybierania swoich posłów i pozwala domagać się powiększenia ich liczby. Lewica zajmowała się tą sprawą gorąco i z głęboką rozwagą. Kwestyę reformy wyborczej w Radzie państwa mowca zbywa kilkoma zaledwie słowy. Wskazuje na trudności jednolitego załatwienia tej sprawy w państwie z tylu różnych żywiołów złożonem, zapewnia, że jest zwolennikiem obdarzenia prawem wyborczem jak najszerszych warstw społeczeństwa i odpiera stanowczo wszelkie zarzuty reakcyi i zacofaństwa.

Ubiegając się ponownie o mandat poselski mowca przyrzeka, że działać będzie tak, jak działał dotąd. Stoi przy dawnym swoim programie, który ogłosił w *Reformie* 1882 roku, a któremu się nigdy nie sprzeniewierzył. „Jeśli się kto zmienił, to nie ja. zmienili się może inni“. Na gruncie katolickiego kościoła przyrzeka we wszystkich swych pracach mieć ciągle jedność narodową na oku. Wybrany posłem, wszedłby do lewicy, bo w tem gronie widzi najbardziej pokrewne sobie umysły. „Stoimy na gruncie demokracyi my wszyscy, którzy myślimy o tem, żeby w jak najszersze masy wlać polską duszę“. Prawdziwa demokracya jednak nie widzi przyszłości narodu w pewnej wyłączności klasowej, wrogiej innym warstwom społeczeństwa“. „Takim demokratą nie byłem w przeszłości, takim i na przyszłość nie będę“. Mowca wyraża przekonanie, że i wyborcy m. Tarnowa nigdy w ten sposób demokracyi pojmować nie będą.

Mowę dra Rutowskiego garstka zwolenników jego przyjęła oklaskami.

Wystąpił drugi kandydat w osobie adwokata dra Steca, który naprzód zaznaczył, że staje, posłuszny wezwaniu tych, co kandydaturę jego zgłosili. Na zadania Sejmu zapatruje się przedewszystkiem z narodowego stanowiska. Sejm jest polski, głos jego powinien więc nieraz zaważyć na szali wypadków nas obchodzących. Gdy przed kilku laty żelazny krzyżak rozpoczął rugi w Poznańskiem, Sejm powinien był podnieść wielki krzyk oburzenia *(Oklaski)*. Jakkolwiekby może był to na razie głos wołającego na puszczy, nie przebrzmiałby jednak bez echa, tak jak nie przebrzmiał swego czasu samotny głos Rejtana. Ustawy, a nawet rozporządzenia, które w kraju naszym mają obowiązywać, nie powinny wchodzić w życie bez woli i wiedzy naszego Sejmu. Najnowsze rozporządzenie Kielmansegga, dotyczące agitacyj wyborczych, a wystosowane pod adresem urzędników, powinno również doznać należytej odprawy ze strony Sejmu, bo rozporządzenie to traktuje inteligencyę, przeważnie z urzędników złożoną, jak prosty motłoch. Z szeregu administracyjnych zadań sejmowych mowca porusza nadmiar instancyj u nas i urzędów, wyraża potrzebę uproszczenia całej administracyi krajowej i tem samem zmniejszenia ciężarów.

W kraju naszym, zdaniem mowcy, żyją trzy narodowości: Polacy, Rusini i żydzi. W traktowaniu wszystkich obywateli, bez względu na ich narodowość lub wyznanie, powinna istnieć najściślejsza sprawiedliwość. (Oklaski.) Urodzenie nie powinno odgrywać żadnej roli, ani dawać większych praw, aniżeli daje nauka, praca i wiedza. (Oklaski.) Mowca jest demokratą i zwolennikiem powszechnej równości praw i obowiązków obywatelskich. Sprawa oświaty ludowej jest pierwszorzędnej wagi, ale nie będzie lepiej, dopóki nauczycielom ludowym nie stworzy się lepszych, prawdziwie ludzkich warunków bytu. Dziś lokajom lepiej płacą panowie, niż kraj nauczycielom. Mowca domaga się bezpłatnego udzielania książek dziatwie i zniesienia czesnego. Dziś co pół roku książki szkolne się zmieniają. Gdyby to szło z kieszeni kraju, sądzę, że kraj nie byłby może tak pochopnym do tak częstych zmian. (Oklaski.) Są wydatki konieczne, pożyteczne i zbytkowne, — przed koniecznemi wszystkie inne ustąpić powinny. Polepszenie bytu nauczycielom jest chyba potrzebniejsze, niż wyrzucanie sum krociowych na teatr. Jako szczery katolik zapatruje się kandydat na sprawy narodowe i społeczne ze stanowiska miłości bliźniego: „kochaj bliźniego jak siebie samego“ i „nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe“. Poseł miasta Tarnowa powinien także pamiętać o sprawach swego miasta i przedewszystkiem postarać się o uporządkowanie szpitala miejskiego. Mowca kończy zapewnieniem, że sięgając po mandat poselski, nie ma żadnych widoków osobistych, ma stanowisko swobodne, a nie ma nikogo do zaprotegowania, nawet bliskich ani dalszych kuzynek. (Wesołość. Oklaski.)

Nadzwyczaj sympatycznem i pełnem godności było przemówienie trzeciego z rzędu kandydata rejenta Vayhingera. Mowca sam nie miał zamiaru ubiegać się o mandat. Nakłonili go do tego przyjaciele polityczni, a w szczególności dotychczasowy poseł i burmistrz Tarnowa. „Zdecydowałem się, gdyż uważam mandat poselski jako służbę narodową, od której nikomu powołanemu usuwać się nie wolno“. Wyznanie swej wiary politycznej mowca opiera na dotychczasowej swej, trzydziestoletniej pracy publicznej. Rozpoczął ja jeszcze w r. 1862 od udziału w organizacyi powstania styczniowego, który odpokutował całorocznem więzieniem i długoletnią odwłoką w kończeniu studyów. Później był notaryuszem, zrazu w Grybowie, potem przez 20 lat w Starym Sączu i na rozmaitych polach pracy publicznej zawsze czynny brał udział, starając się wszędzie o podniesienie oświaty i dobrobytu. Stary Sącz obdarzył go swego czasu godnością obywatela honorowego, ludność wiejska wybrała go posłem do Rady państwa. W Kole polskiem należał mowca do grupy posłów postępowych, nie kłaniających się ministrom, a kierujących się jedynie własnem, głębokiem przekonaniem. Nie próżnował nigdy. Był sekretarzem Koła, pracował w siedmiu komisyach, bronił w nich zawsze zasad demokratycznych i autonomicznych, nieraz z dobrym skutkiem. Na dowód tego przytacza mowca dwa przykłady. Kiedy minister Dunajewski wniósł projekt ustawy, zniżającej opłaty skarbowe od darowizn, zapisów mniejszej wartości i t. p., a chciał odbić się za to na Towarzystwach asekuracyjnych, mowca wraz z drugim kolegą z Koła polskiego oparł się temu stanowczo i zmusił rząd do ustąpienia i opodatkowania raczej wygranych w loteryę i w totalizatora. Podobnie w sprawie wódczanej, Koło polskie żądało najpierw rocznego wynagrodzenia milion złr., skłaniało się jednak do ustępstw, od których zdołał je powstrzymać ze skutkiem mowca i jego polityczni przyjaciele. Mowca nie potrzebuje nikogo zapewniać, że od zasad, stwierdzonych życiem całem, nie odstąpi na przyszłość. Stanowisko ma niezależne, a dobre imię ceni nadewszystko. Programu nie stawia, bo byłoby niesumienną rzeczą obiecywać to, czego dotrzymać nie można mieć pewności. Wypowiada tylko ogólne zasady, któremi się kierować będzie. Przedewszystkiem poseł obejmować powinien swą działalnością cały kraj. Nie należy burzyć ani jątrzyć, nie budzić waśni społecznych, religijnych i narodowych, ale, szanując także przeciwników politycznych, walczyć z nimi siłą argumentów, przekonaniem, miłością i patryotyzmem. Mowca pragnie szczerej zgody z Rusinami. My, Polacy, wiemy, co to ucisk narodowy; tem chętniej powinniśmy powitać obudzenie się samowiedzy narodowej u Rusinów i przytulić ich do siebie, aby nie wpadli w objęcia naszego śmiertelnego wroga. (Huczne oklaski).

Na upadek ekonomiczny kraju mowca widzi radykalne lekarstwo w szkole, która gdzieindziej, n. p. w Czechach, zdumiewające przyniosła rezultaty. Ale żeby szkoła nasza była lepszą, niezbędnem jest poprawić byt nauczycieli. Kiedyś dziwić się będą, żeśmy tak nędznie nauczyciela płacić mogli. Konieczną jest dalej obrona samorządu, teraz zwłaszcza, gdy rząd i parlament systematycznie spychają sejmy krajowe na coraz to niższe stanowisko. Sesye sejmowe zwoływane bywają w porze najnieodpowiedniejszej i trwają za krótko. Rządowe projekty ustaw nacechowane są chęcią ograniczenia praw Sejmu. Dalszym obowiązkiem posła jest starać się o zaprowadzenie urzędowego języka polskiego na kolejach żelaznych, pocztach i telegrafach, w prokuratoryach skarbowych i w żandarmeryi. (Oklaski.) Miasta nasze są w ordynacyi wyborczej bardzo pokrzywdzone. Gdzieindziej, jak na Śląsku, małe miasteczka wybierają osobnych posłów, bo tam chodziło o to, aby one nie utonęły w żywiole słowiańskim. Krzywdzą nas również ustawy: drogowa, szkolna, kwaterunkowa i gminna, obciąża niesłychanie t. zw. poruczony zakres działania, co więcej, rząd każe sobie w formie stempli płacić za to, czego on sam nie robi, co za niego robią nasze władze autonomiczne. To także niesprawiedliwość. Dla miast bardzo ważną jest sprawa propinacyi, bo dochody z niej starczą dziś na opędzenie przeważnej części wydatków. Posłowie z miast powinni dziś już myśleć o rekompensacie, gdy te dochody za lat 15 ustaną. Do tego potrzeba jednak posłów na prawdę niezawisłych. „Jeśli mnie obdarzycie swojem zaufaniem — kończy mowca, — będę się czuł dumnym. Jeśli obierzecie kogo innego, jako obywatel tego miasta będę się szczerze cieszył, żeście znaleźli reprezentanta lepszego odemnie“. (Huczne, przeciągłe oklaski.)

Niemniej korzystne wrażenie zrobiła śmiała, pełna werwy mowa następnego kandydata dra Winkowskiego, który odrazu zapowiedział, że walczyć zamierza z przesądami u nas głęboko zakorzenionemi. „Biorą mi za złe, żem syn organisty. Kandydaturą moją zwalczam ten przesąd. Powiadają, żem za młody. Nie jestem panienką, żebym się miał wstydzić mojego wieku, przez 19 lat jestem porucznikiem w armii austryackiej, zresztą kiedy się starać o mandat, czy wtedy, gdy człek się zestarzeje i do pracy już nie jest zdolny? Jestem koncypientem adwo-

kackim, ale to tylko za mną przemawiać może, bo nie mam klientów i z nikim nie jestem związany" *(Oklaski)*. Mowca jest demokratą. ale zwolennikiem tego demokratyzmu, który Bóg wlał w duszę człowieka. a Chrystus swem słowem potwierdził. Zasada prawdziwej demokracyi nie brzmi: „równe prawa, równe obowiązki", bo w takim razie kulawy musiałby służyć w wojsku, ale: „w granicach nadanych praw i obowiązków równa miarka dla wszystkich". Demokracya to dążenie wszędzie do prawdy i sprawiedliwości. Socyalizm chce uszczęśliwić jednych przez unieszczęśliwienie drugich. Na to lekarstwem ma być tak zwany chrześcijański socyalizm, ale ten odtrąca innowierców i przechodzi w antisemityzm. przeciw któremu bronić się trzeba. Zdaniem mowcy. tylko w demokratyzmie chrześcijańskim żydzi mają gwarancyę. że nie będą prześladowani w kraju. *(Oklaski)*. Wyznanie swe polityczne streszcza mowca najpierw w ogólnej zasadzie „równa miarka dla wszystkich", następnie w postulatach, jakie uchwaliło Towarzystwo damokratyczne. „W większej części są to postulaty włościańskie, ale wszakże stanowimy wszyscy jedno społeczeństwo i jeden ród braci". Reforma wyborcza jest niezbędna, a powinna być przeprowadzną na podstawie *census* inteligencyi *(Oklaski)*.

Mowca nie oświadcza się dziś jeszcze za powszechnem głosowaniem, bo społeczeństwo nie jest dostatecznie wykształcone, ale za znacznem i jak najrychlejszem rozszerzeniem prawa wyborczego, za zniesieniem głosowania jawnego i pośredniego, wreszcie także za pomnożeniem liczby posłów z miast. — W końcu przyrzeka mowca starać się o szkołę realną dla Tarnowa i odpiera z całą stanowczością zarzut, jakoby był posłem rządowym. „Jestem chyba kandydatem państwowym, bo rozumiem ideę państwową, która polega na dążeniu do tego, aby wszyscy byli zadowoleni". (Huczne oklaski).

Jako piąty kandydat wystąpił technik Zieliński i wygłosił mowę niedługą, przerywaną co chwila wybuchami wesołości. Kandydatury tej zresztą nikt nie bierze na seryo.

Z kolei rozpoczęła się dyskusya nad kandydatami. Przemawiali: szewc Milczanowski, dr. Ringelheim, który zaprotestował przeciw poczytywaniu żydów za osobną narodowość, na co odpowiedział dr. Stec, że dopiero wtedy uzna żydów Polakami, gdy żydzi sami za takich uznawać się będą, — wreszcie rozpoczął dłuższą przemowę emerytowany sekretarz magistratu p. Ważyński, przewodniczący jednak ze względu na spóźnioną porę i na to, że jeszcze kilku innych mowców zapisało się do głosu, odroczył dalsze obrady.

Jak dotąd sądzić można, walka wyborcza rozegra się między dr. Rutowskim, który sam za sobą zawzięcie agituje i p. Vayhingerem, za którym stoi przeważna część miejskiej inteligencyi i rękodzielników. Nie jest zresztą wykluczona ewentualność rozstrzelenia się głosów przy pierwszem głosowaniu.

Ruch wyborczy.

Kraków. Na wczoraj zwołano dwa zgromadzenia wyborców do sali Rady miejskiej. Pierwszym był komitet, wybrany na zgromadzeniu techników, który zapowiedział zgromadzenie na godzinę trzecią. Znacznie później pojawiły się ogłoszenia komitetu „niezawisłych", który zapraszał wyborców na godzinę pół do trzeciej. Zgromadzenia odbyły się jednak w takim porządku, w jakim uzyskano pozwolenie na użycie sali, a więc pierwsze odbyło się zgromadzenie, zwołane przez techników, w którem wzięło udział około 400 wyborców techników, przemysłowców i rękodzielników.

P. Karol Zaremba zagaił je, wyjaśniając pokrótce cel zgromadzenia i wezwał do wyboru przewodniczącego. Przez aklamacyę wybrano przewodniczącym p. Zarembę, który powołał na sekretarzy pp. Hendla i Markusa.

Pierwszy zabrał głos p. Wincenty Wdowiszewski. W dłuższem przemówieniu wykazywał on, że istnieje konieczna potrzeba, aby w Sejmie zasiadali ludzie fachowo wykształceni. Działalność Sejmu zwróciła się głównie na pole ekonomiczne. Większość jego należy jednak do stanu rolniczego, chociaż więc nie brak usiłowań około podniesienia przemysłu i rękodzieł, nie zrobiono tyle, ile zrobić było można, a brak znajomości rzeczy krępuje działalność. Wmówiono w nas, że kraj nasz jest rolniczym, chociaż rolnictwo produkuje zaledwie tyle, ile koniecznie wymaga własna potrzeba. W myśl tej błędnej teoryi poświęca się o wiele więcej rolnictwu, niż innym gałęziom pracy ekonomicznej, a przecież baczniej zwracając uwagę na przemysł i rękodzieła, moglibyśmy podnieść zamożność kraju. Wysuwające się coraz bardziej na pierwszy plan sprawy komunikacyjne, szkolnictwo przemysłowe i usiłowania podniesienia przemysłu wymagają siły fachowej. Musi to być jednak człowiek o szerszym poglądzie, posiadający wymowę i uzdolniony do roli referenta. Nadto kandydat musi mieć odwagę cywilną, aby wytykać złe i wskazywać nowe drogi. Mowca sądzi, że taki kandydat się znajdzie (oklaski).

P. Edmund Zieleniewski oświadcza, że Towarzystwo techniczne szukało kandydata, któryby posiadał zalety wymienione przez poprzedniego mowcę i znalazło go w osobie dyrektora Jana Rottera. (Oklaski). Ma on wszechstronną znajomość rzeczy i dał się już poznać ze swej pracy. Wszak on sprawę wodociągów poprowadził na właściwe tory. (Oklaski). Jako dyrektor szkoły przemysłowej zna on potrzeby szkolnictwa fachowego i zna potrzeby przemysłu i rękodzieł, o czem świadczy jego udział w urządzeniu wystawy krajowej. Jest on człowiekiem silnego charakteru i nie ogląda się na osobistości, byle tylko spełnić swój obowiązek. Mowca zaleca zatem kandydaturę p. Rottera. (Oklaski).

P. Władysław Kaczmarski stwierdza, że Towarzystwo techniczne pragnie jak największego zbliżenia się kół fachowych i dlatego zwołało zgromadzenie. Szukając kandydata, starało się wybrać takiego, który jest znanym poza rogatkami Krakowa. (Oklaski). Wybór z Krakowa powinien tak wypaść, aby zachęcił do naśladownictwa. Dyrektor Rotter należy do ludzi, którzy nie przyjmują obowiązków, jeżeli nie mają pewności, że im sprostają, a podjąwszy się obowiązków, spełniają je sumiennie. Dowodem tego jego prace w komisyi ekonomicznej i w komisyi wodociągowej. Jemu, jako wnioskodawcy, zawdzięczać należy inicyatywę w sprawie urządzenia w Krakowie filii Banku krajowego. Towarzystwo techniczne przedstawia kandydata, który nie szuka popularności zdobywanej zwykle przez zera, ale człowieka charakteru i wiedzy fachowej.

Po przemówieniu p. Nowakowskiego, którego nikt nie słyszał z powodu braku głosu, dr. Juliusz Bandrowski dziękuje Towarzystwu technicznemu za zwołanie zgromadzenia (oklaski), a następnie imieniem komitetu niezawisłych przedstawia kandydaturę p. Edmunda Zieleniewskiego.

Przemawiają następnie pp. Homiński, Gędzierski i Uderski, który zapewnia, że p. Rotter należy do stronnictwa demokratycznego.

P. Kolischer występuje przeciw kandydaturom ze stanu adwokackiego.

P. Władysław Kaczmarski podnosi, że nie wymieniano zalet, które się same rozumieją. Jeżeli kto, to technik nie może nienależeć do stronnictwa demokratycznego. Technicy proponują zatem kandydata, który nie wojuje frazesem, ale w każdym calu jest Polakiem i demokrata. (Oklaski). Zresztą chodzi tu o zdobycie miejsca, a nie o wypieranie prawników, którzy w ciele ustawodawczem są potrzebni tak jak i technicy. (Oklaski).

P. Edmund Zieleniewski oświadcza, że poruszenie jego kandydatury uważa za zaszczyt, ale prosi, aby głosy ofiarowane mu przelano na p. Rottera, jako godniejszego. (Oklaski).

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania, w którem **przeważna część, co najmniej $^2/_3$ głosujących, oświadczyła się za kandydaturą p. Rottera.**

W końcu na wniosek p. Meusa wybrano komitet z 40 osób celem popierania uchwalonej kandydatury.

Po zamknięciu tego zgromadzenia odbyło się zgromadzenie zwołane przez komitet niezawisłych. Na sali pozostała szczupła garstka, nie przenosząca liczby 100 osób.

Dr. Juliusz Bandrowski zdał sprawę z czynności komitetu i w jego imieniu przedstawił jako kandydatów pp. dra Wawrzyńca Styczenia, Edmunda Zieleniewskiego, dra Ferdynanda Weigla i następnie zachęcał do udziału w dzisiejszem zgromadzeniu, zwołanem przez prezydenta Friedleina i do wnoszenia interpelacyj.

W dyskusyi kilku mowców podnosiło i popierało kandydaturę p. Jana Rottera. W końcu zamknięto dyskusyę nad tą kandydaturą, a następnie uchwalono nie otwierać dyskusyi nad kandydaturą dra Weigla. Temi dwiema uchwałami zakończono zgromadzenie. Do głosowania nad kandydatami nie przyszło.

Ze Lwowa piszą nam dnia 22 września.

(:) Komitety przedwyborcze mnożą się. Za pierwszym z nich, „Komitetem niezawisłym" czyli „Towarzystwa właścicieli realności", poszedł „Komitet mieszczański", a wczoraj odbyło się zebranie za zaproszeniami, na którem ukonstytuował się komitet trzeci, który się nazwał „obywatelskim". Prócz tych słychać o wielu innych komitetach poufnych.

Na zebraniu dla ukonstytuowania „Komitetu obywatelskiego", które obradowało pod przewodnictwem p. dyrektora Zimy, przemawiało właściwie dwóch tylko, ale zato bardzo poważnych i poważanych mowców. Pierwszy dr. Godzimir Małachowski skonstatował, że z powodu jego interpelacyi do posłów, niesłusznie poczytują go za jednego ze stojących w opozycyi do dotychczasowych posłów. Owszem jest ich zwolennikiem i żywi przekonanie, iż lepszych posłów nie moglibyśmy wybrać, dlatego oświadcza się za ponownym wyborem pp. dra Franciszka Smolki, Tadeusza Romanowicza, Bernarda Goldmana i Michała Michalskiego.

P. Franciszek Zima stwierdził, że dotychczas przemawiała na zgromadzeniach tylko opozycya, która usiłowała krytykować bardzo ostro dotychczasowych posłów, że jednak mimoto nie wysunęła nowych kandydatów. Fakt ten dowodzi, że opozycya lepszych niż obecni posłowie znaleźć nie może i nie znajdzie. Mówili przeciwnicy posłów — powinni więc się odezwać i ich zwolennicy i w tym celu zwołano to zebranie, które mogłoby jawnie i otwarcie ich kandydatury ponownie uchwalić.

Następnie zgromadzenie powzięło taką uchwałę i natychmiast ukonstytuowało się w komitet, wybierając na przewodniczącego p. J. K. Janowskiego, profesora politechniki, zastępcą p. J. Schayera, jednego z najwybitniejszych kupców tutejszych.

Dziś odbyło się w ratuszu zgromadzenie wyborców, zwołane przez „Komitet niezawisły". Plakatami i osobnemi listami zaproszono posłów dla wysłuchania dalszych interpelacyj.

O godzinie 6 zapełniła się sala około 600 wyborcami. Dr. Weigel, przewodniczący komitetu, zagajając zebranie, odczytał pismo dotychczasowych posłów, w którem oświadczają, że ponieważ już na jutro zapowiedziany jest ciąg dalszy sejmiku relacyjnego, na którym każdy wyborca może stawiać interpelacye, nie widzą więc potrzeby powtarzać jednego i tego samego na dwóch zgromadzeniach. Jeżeli zaś chodzi o zapatrywanie ich na zasady, jakie sobie postawił za hasło „Komitet niezawisły", to oświadczają otwarcie, że na te zasady w zupełności się piszą.

Dr. Weigel odczytawszy to pismo, wyraził zdziwienie i niezadowolenie z odmowy posłów.

P. Tuszyński wyraził zdanie, że z przebiegu sejmiku relacyjnego niezupełnie wynika, iż posłowie zgadzają się na program „komitetu niezawisłego", jak to w swem piśmie oświadczyli.

Dr. Franko zaznaczył, iż zabiera głos pod wpływem niezliczonych, a przerażających wiadomości o takiem krępowaniu wolności obywatelskiej, o takiej presyi wyborczej, że nigdy się czegoś podobnego spodziewać nie można było, sądzi więc, że z tego miejsca ze strony wyborców m. Lwowa powinien być wniesiony protest (burzliwe oklaski). Całe powiaty są poprostu w stanie oblężenia, prawyborcom, którzy znani są z samodzielności, na dzień głosowania posyła się egzekucyę lub wezwania. A pisma, służące tym czarnym duchom, które sprawują tę presyę, fałszują wiadomości o tych zdarzeniach i jakby dla podrażnienia ludu, rzucają mu w oczy przypomnieniem roku 1846. I to czynią ci ludzie, którzy tyle rozprawiają o potrzebie religii. Mowca więc przedstawia następującą formę protestu:

„Wyborcy miasta Lwowa, zgromadzeni dnia 22-go września, protestują przeciw niesłychanym praktykom wyborczym w Galicyi, kompromitującym kraj nasz wobec całego świata cywilizowanego i szkodliwym dla najświętszych interesów narodowych". (Frenetyczne oklaski — zebrani uchwalają ten protest jednogłośnie).

P. Barański wykazywał, jakto praktyki obecne, dokonywane przez „komitet sejmowy", są dalszym ciągiem „anarchii z góry", jaką szerzyły warstwy rządzące, jak i dziś ją szerzyć usiłują i pod egidą autonomicznych, sejmowych rządów, zaprowadzają stosunki gorsze niż za rządów niekonstytucyjnych.

P. Grochowalski domagał się od posłów przedewszystkiem odwagi przekonań swoich (brawo).

Dr. Obmiński odczytał jeden ustęp z mowy namiestnika hr. Badeniego, mianej w Krakowie, i zestawił go z jaskrawemi przykładami presyi wyborczej. Powiedział hr. Badeni, że jest za wpływem rządu na wybory kuryi wiejskiej, ale wpływem ugruntowanym „pieczołowitością, powagą, sprawiedliwością i uczciwością, a nie sztuczkami, pogróżkami, presyą i terroryzmem". A tymczasem zarządza się prawybory nie w zapowiedzianym czasie i miejscu, aby przy pomocy kilku oddanych sobie ukartować rzecz całą z pominięciem wszystkich innych uprawnionych do głosowania. Używanie „pogróżek" jest na porządku dziennym. Używa się „presyi i terroryzmu", o tem wiedzą wszyscy. I czyliż takie dzieje obecnych wyborów godzą się z myślą, wyrażoną przez p. namiestnika o wpływie na wyborców włościan, wpływie, ugruntowanym „pieczołowitością, powagą, sprawiedliwością i uczciwością"?

Dalej z powodu owych nadużyć niesłychanych, jakie się przy obecnych wyborach w imię „komitetu sejmowego" dzieją, mowca zaproponował, aby na jutrzejszem zebraniu wnieść do posłów, z których dwaj należą do owego komitetu, interpelacyę, jak oni na taki stan rzeczy się zapatrują i czy gotowi są w sejmie przy rozprawie weryfikacyjnej przemawiać przeciw uznaniu mandatów tych posłów, którzy w nieprawy sposób je uzyskali.

Na tem zakończono zgromadzenie o godzinie w pół do 9 wieczorem.

Centralny komitet stronnictwa ludowego zgodnie z przepisami regulaminu odbył 20 b. m. w Rzeszowie w sali „Sokoła" posiedzenie, przy udziale 51 delegatów z 28 powiatów. Resztę wolnego miejsca wielkiej sali zajęli włościanie niebędący delegatami przeważnie z okręgu rzeszowskiego i miejscowa inteligencya.

Zgromadzenie zagaił p. Rewakowicz. Na wstępie podniósł doniosłość ruchu ludowego, który przez głęboko i powszechnie odczutą potrzebę zmiany dotychczasowej reprezentacyi kraju objął wszystek lud; w przededniu wyborów nastał wszędzie rodzaj stanu wyjątkowego w całej Galicyi. To dowodzi najlepiej potrzeby obrony praw obywatelskich ludu.

Następnie zdał p. Rewakowicz pokrótce sprawę z działalności centralnego komitetu stronnictwa ludowego. Za staraniem tegoż rozeszło się między lud 35.000 egzempl. odezwy uchwalonej przy zawiązaniu komitetu 28 lipca b. r., 10.000 egzemplarzy sprawozdania z przebiegu I zgromadzenia wyborców m. Lwowa, tudzież 25.000 odezw drukowanych na żądanie i według tekstu przesłanego przez komitety okręgowe stronnictwa. Informacyj przeważnie w sprawie przeprowadzenia prawyborów i co do osób kandydatów udzielono komitetom okręgowym na żądanie tychże przeszło 1000, okólników drukowanych w sprawie zgromadzeń komitetów, prawyborców i wyborców rozesłano 8 w przeszło 3.000 egzempl. Na zgromadzenia te, przynajmniej raz do każdego powiatu, na żądanie komitetów okręg. wysyłano delegatów centr. komitetu stronnictwa ludowego.

Niemal w każdym okręgu odbyły się 4 zgromadzenia przedwyborcze, a w niektórych powiatach odbyło się ich po 10 i więcej. Wszystkie te zgromadzenia odbyły się we wzorowym porządku, chociaż niemal wszędzie, a zwłaszcza w okręgach: gorlickim, brzozowskim, krakowskim, wadowickim, jasielskim, brzeskim i bocheńskim usiłowano spowodować zamięszanie. Delegatów centr. komitetu aresztowano w Wadowicach, Gorlicach, Brzozowie, Ropczycach, Jaśle i Dąbrowie, w innych wypadkach przez żandarmeryę wzbroniono delegatom wstępu na zgromadzenia pomimo legitymacyi. Zażaleń do ministra prezydenta Kielmansegga wysłano 4, dotąd bez odpowiedzi.

Po sprawozdaniu udzielił przewodniczący głosu sekretarzowi p. Stapińskiemu do zdania sprawy z przebiegu akcyi w poszczególnych okręgach i przedstawienia osób kandydatów, zgodnie z uchwałami komitetów okręgowych. W tej sprawie zabierali głos także delegaci poszczególnych okręgów dla przedstawienia starań komitetów okręgowych.

Ustalone kandydatury są następujące: Wojciech Szwed, włościanin z Pewli Małej, dla Żywca; Wojciech Małocha, wójt z Regulic, dla Chrzanowa; Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciąż, dla Krakowa; Wawrzyniec Drewniak, wójt z Czeluśnicy, dla Jasła; Andrzej Średniawski, włościanin z Górnej wsi, dla Myślenic, dr. Szymon Bernadzikowski, lekarz z Brzeska, dla Brzeska; Józef Znamirowski, wójt z Krynicy, dla Nowego Sącza; Jan Furmanek, wójt z Klęczan, dla Gorlic; Michał Mięsowicz, dyrektor spółki tkackiej, mieszczanin z Korczyny, dla Krosna; Gerard Stepek, włościanin z Haczowa, dla Brzozowa; Jakób Bojko, wójt z Gręboszowa, dla Dąbrowy; Walenty Bęc z Ostrówka, dla Tarnobrzegu; Tomasz Szajer, włościanin ze Słociny, dla Rzeszowa; Wojciech Stręk, dotychczasowy poseł dla Ropczyc; Bol. Żardecki dotychczasowy poseł, dla Łańcuta; Jędrzej Borowicz, włościanin z Tuligłów, dla Jarosławskiego; Tomasz Diakom, wójt z Werbiża, dla Rudek; Krzyworączka, mieszczanin z Grzymsłowa, dla Skałatu.

Nadto wyrażono życzenie, aby komitet bialski zastanowił się nad możnością wyboru p. Józefa Grygierzyca, a komitet w Wieliczce, aby wziął pod rozwagę kandydaturę dra Dziewońskiego, adwokata z Wieliczki, jako może silniejszą od włościańskiej; komitetowi w Wadowicach zostawiono zupełnie wolną rękę wyboru Antoniego Styły, gospodarza z Choczni, czy innego kandydata, o czem postanowi komitet okręgowy. To samo co do Bochni, z tym jednak dodatkiem, że w razie niebezpieczeństwa wyboru p. Tytusa Meiznera, polecono komitetowi stronnictwa ludowego skierować głosy na dotychczasowego posła dra Franciszka Hoszarda. Z Grybowskiego przyjęto do wiadomości oświadczenie przewodniczącego okręgowego komitetu gospodarza Jana Cielucha, że kandydatem tego okręgu jest dotychczas Wojciech Poręba z Cieniawy; ze względu jednak na to, iż wybór tego kandydata postawionym był przez prawyborców, a nie wyborców, polecono komitetowi zwołać jeszcze zgromadzenie wyborców i poddać pod głosowanie kandydatury Poręby i dra Szczepana Mikołajskiego, lekarza z Ciężkowic, i według tej dopiero zapaść mającej uchwały, polecić wyborcom oddanie głosów. W Sanockiem ma rozstrzygnąć komitet między Nikodemem Draczem, mieszczaninem z Zarszyna a Aleksandrem Piechem, brązownikiem i mieszczaninem z Sanoka. Komitet i wyborcy w Mielcu mają rozstrzygnąć 22 b. m. między kandydaturą Franciszka Krępy a sędziego Jaworskiego, w Niskiem między gospodarzem Marcinem Pierogiem a gospodarzem Marchutą z tem, że kandydaturze Pieroga w wątpliwym wypadku należy się pierwszeństwo. We wszystkich powyższych, dotąd nierozstrzygniętych wypadkach, ostateczna decyzya ma zapaść najpóźniej do 24 bm.

Następnie uchwalono rozesłać jeszcze do wyborców odezwę, zreferowaną przez p. Wysłoucha.

Po uchwaleniu wniosków przedstawionych przez Stapińskiego co do formalności samego aktu wyborczego i co do postępowania w dniu wyboru w sali wyborczej i poza salą, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej Galicyi na odbytem posiedzeniu w dniu 22 bm. zgodnie z przedstawionemi wnioskami przez komitety powiatowe w dalszym ciągu zatwierdził następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności, a mianowicie: z okręgu wyborczego mieleckiego dotychczasowego posła Mieczysława hr. Reya, z okręgu wyborczego pilzneńskiego p. Tytusa Bujnowskiego, z okręgu wyborczego ropczyckiego p. Józefa Michałowskiego.

Wyż wymienione kandydatury, przedstawione przez komitety powiatowe, komitet centralny zaleca wyborcom i wzywa ich, aby na tych kandydatów oddawali swoje głosy przy wyborze dnia 25 odbyć się mającym. W imieniu komitetu centralnego: Wiceprezes *Dr. Gustaw Romer*.

Centralny komitet przedwyborczy przyjął do wiadomości postawione na zebraniu wyborców większej posiadłości okręgu czortkowskiego kandydatury pp. Władysława Czaykowskiego, Bronisława Horodyskiego, Tadeusza Cieńskiego i Włodzimierza Siemiginowskiego.

Równocześnie przyjął komitet centralny do wiadomości kandydaturę dra Filipa Fruchtmanna na posła z miasta Stryja. We Lwowie, dnia 21 września 1895. *Wojciech Dzieduszycki*, prezes; *Albin Rayski*, sekretarz.

Rzeszów, 22 września. Dziś w sali „Sokoła" odbyło się walne zebranie wyborców miejskich celem wysłuchania mów kandydatów na posła do Sejmu. Pp. Stroka profesor i dr. Midowicz z Rzeszowa, oraz dr. Doliński z Przemyśla wobec nader poważnej kandydatury Pogonowskiego, notaryusza z Rzeszowa, cofnęli na posiedzeniu tem swoje kandydatury, nie chcąc rozdwajać głosów.

Z przemówienia Rosenblatta, które na oko wyglądało bardzo nawet postępowo, wskutek interpelacyi p. Michniewicza, wylazło wreszcie szydło z worka, bo dowiedzieliśmy się, że profesor krakowski całkiem otwarcie przyznał się, że do obozu demokratycznego w sejmie należeć nie będzie.

Przemówienie drugiego kandydata Pogonowskiego, tchnące postępowemi zasadami i doskonałą rutyną w sprawach autonomii, przyjęto bardzo życzliwie i kandydatura jego jest już prawie zapewniona.

Przyjaciół i prenumeratorów naszego pisma prosimy, aby w dniu wyboru z kuryi włościańskiej 25 b. m. raczyli donieść nam telegraficznie o przebiegu i wyniku głosowauia. Koszta wszelkie zwrócimy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 września.

Dwa wypadki w polityce zagranicznej zajmują dzisiaj opinię sfer dyplomatycznych: posłuchanie kanclerza Hohenlohego u cara w Petersburgu i udział rosyjskich dygnitarzów w manewrach francuskich pod Mirecourt.

Oba fakta starają się jedni pogodzić i wykazać ich logiczne następstwo, inni wyzyskują sprzeczność ich natury, aby dojść do wniosków o coraz ściślejszych stosunkach Rosyi z Francyą. Kombinacyj i sofistycznych wywodów, jakie różne organa prasy francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej, stosownie do swego charakteru, z tych faktów wysnuwają, — niepodobna tutaj powtarzać. Dość wspomnieć, że w ubiegłym tygodniu prasa tych trzech państw tak obszernie rozpisywała się na temat powyższy, że z artykułów tych sporą ułożyćby można książkę. Car przyjął ks. Hohenlohego: więc najwidoczniej, rozumowały dzienniki pruskie, sojusze Rosyi z Francyą nie muszą być zbyt obowiązujące, a tradycya stosunków, nawiązanych z Rosyą przez Bismarka, nie zaginęła w Petersburgu, skoro kanclerz doznaje uprzejmego przyjęcia u cara. Szło tylko o tę drobnostkę, co było przedmiotem rozmowy ks. Hohenlohego z carem Mikołajem? Więc znowu otwarło się pole dla domysłów. Kanclerz miał oświadczyć cesarzowi, że bardzo jest zadowolony z posłuchania; ale równocześnie twierdzono, że o polityce zagranicznej wogóle, a zwłaszcza o stosunku Niemiec do Rosyi, mowy na tem posłuchaniu nie było. A może najbardziej znaczącym był w tej sprawie głos prasy rosyjskiej, która pospieszyła z wyjaśnieniem, że posłuchanie kanclerza niemieckiego u cara było tylko zwykłym aktem grzeczności ze strony ks. Hohenlohego, który ma posiadłość ziemską na Litwie i bawił na terytoryum rosyjskiem.

Tem jaskrawiej więc na tem bladem tle odbić się musiały manewry w Mirecourt, na które Rosya nietylko wysłała fachowego znawcę sztuki wojennej, generała Dragomirowa, lecz upoważniła do udziału ministra spraw zagranicznych Łobanowa. Ostatni z nich bawi wprawdzie na kuracyi w Contrexeville, lecz do Mirecourt przybył umyślnie, widział się tam z prezydentem Faurem i ministrem Hanotaux, rozmawiał i biesiadował z nimi. To już nie dzieło przypadku, to rozmyślna akcya dyplomatyczna. Francuzi uszczęśliwieni, prasa paryska tryumfuje: przymierze z Rosyą istnieje, chociaż faktycznie, na piśmie go nie zawarto. Dzienniki rosyjskie także zupełnie inaczej akcentują misyę Dragomirowa i Łobanowa, niż przedtem wyświetlały znaczenie posłuchania Hohenlohego u cara. *Now. Wrem.* zestawiając te dwa wypadki, pisze:

„Ze strony prasy niemieckiej należy oczekiwać wielu oznak niezadowolenia z tego choćby względu, że zmuszona będzie stwierdzić zupełną bezzasadność pewnych swych wywodów optymistycznych, osnutych na tle podróży ks. Hohenlohego do Petersburga. Tendencyjnej gadaniny będzie naturalnie jeszcze więcej, aniżeli z okazyi obecności generała Dragomirowa na manewrach w Wogezach. Perespektywa tego rodzaju kampanii nie powinna zresztą niepokoić opinii publicznej w Rosyi, bo inaczej być nie mogło. O wiele ciekawsza będzie postawa, nielicznych zresztą, gazet francuskich, które, ulegając różnym tajemniczym wpływom, usiłowały w ostatnich czasach zniżyć znaczenie polityczne przyjaznego stosunku Rosyi do Francyi. Zobaczymy, co będzie teraz, gdy w obliczu całego narodu francuskiego przybędzie nowy dowód, że chociaż przyjaźń francusko-rosyjska nie opiera się na dokumentach z podpisami, to jednak rządzące sfery rosyjskie starają się stale składać świadectwa niezachwianej trwałości tej polityki, jakiej hołdowały od chwili ukazania się w Kronsztadzie w r. 1891 eskadry francuskiej admirała Gervaisa".

Rzeczywiście szowinistyczna prasa wznosi okrzyki radości, dzienniki niemieckie robią *gute Miene zum bösen Spiel*. Śmieszną też i naciąganą zamieszczono w *Berl. Tagebl.* korespondencyę z Petersburga, której tendencyą jest wykazać, że polityka obecna Rosyi, zwłaszcza zagraniczna, nie zmieniła się od czasów Aleksandra III, a demonstracyjne stosunki z Francyą są tylko rozmyślnem przeciwstawieniem Francyi i Rosyi trójprzymierzu. Rosya nie chce być odosobnioną wobec trójprzymierza w Europie, lecz główne jej pole działania leży w Azyi i tam ona siły swoje skierować musi.

Tem pocieszа się dziennik berliński, który o tyle ma racyi, że Rosya także w kwestyi sojuszu swojego z Francyą ostatniego swojego słowa nie powiedziała i prawdopodobnie nie powie go nigdy.

Z Niemiec.

Na dnie domysłów o ustąpieniu kanclerza Hohenlohego spoczywa przecież... prawda względna. Berlińska *Staatsbürger Ztg* donosi, że przyczyną zamierzonego ustąpienia kanclerza były „pewne wypadki na dworze, któremi książę czuł się obrażonym". Niezadowolenie księcia objawić się miało podczas rozmowy jego z cesarzem w drodze z Gdańska do Berlina.

Korespondencya br. Hammersteina z pastorem Stoeckerem, ogłoszona przez *Vorwärts*, jest jeszcze ciągle przedmiotem dyskusyi publicystycznej. Aby salwować Stoeckera, ogłasza rada związku wyborczego stronnictwa konserwatywnego, że najzupełniej solidaryzuje się z jego postępowaniem.

W Darmstadzie zmarła w piątek księżna Julia Battenberg, matka b. księcia bułgarskiego Aleksandra. Julia hrabianka Haukówna, urodzona w d. 2 listopada 1825 r. z ojca Maurycego, poślubiła za zezwoleniem w. ks. Ludwika heskiego w d. 28 października 1851 r. brata tegoż, księcia Aleksandra heskiego, i otrzymała w r. 1858 tytuł hrabiny Battenberg, podniesiony następnie do stopnia książęcego. Z małżeństwa tego pochodziła jedna córka hrabina Erbach-Schoenberg i czterech synów. Drugi z nich, Aleksander (ur. 5 kwietnia 1857 r.) wybrany był d. 29 kwietnia 1879 r. przez zgromadzenie narodowe w Tyrnowie księciem bułgarskim.

W Kolonii aresztowano męża i żonę, Francuzów, podejrzanych o zdradę stanu. Wtajemniczeni utrzymują, że sprawa ta nabierze wielkiego rozgłosu i przybierze wielkie rozmiary.

Cesarz Wilhelm polecił, jak donosi *Berl. Lokalanz.*, malarzowi Knackfussowi w Kassel wykonać rysunek według swego planu. Rysunek ten ma w formie alegoryi przedstawiać wezwanie do narodów cywilizowanych, aby połączyły się wobec „wspólnych niebezpieczeństw, grożących europejskim obyczajom". Nie jest on przeznaczony dla cara rosyjskiego, jak sądzono, lecz ukaże się podobno niezadługo w heliograwurach w handlu.

Cesarz Wilhelm udziela więc natchnienia kompozytorom oper i malarzom.

Uczczenie Seweryny Duchińskiej.

Wspaniały widok przedstawiała w dniu wczorajszym sala krakowskiego „Sokoła". Dla uczczenia

sędziwej poetki i patryotki na wieczorze urządzonym na jej cześć przez komitet Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 r. zgromadził się cały Kraków, aby złożyć hołd czci i wdzięczności zasłużonej córce Ojczyzny, która po długim pobycie na obczyźnie zatęskniwszy za rodakami, przybyła do nas odświeżyć ducha i serce wspomnieniami żywszych uczuć patryotycznych i odetchnąć swojskiem powietrzem. To nieprzejrzane morze głów, jakie zalało obrzerną salę „Sokoła“, ten szlachetny zapał, jaki ogarnął uczestników wczorajszego zebrania i pietyzm, z jakim wystąpiono dla uczczenia gościa — to niecodzienne zjawisko w Krakowie, a najwymowniejszy wyraz gorącego uczucia miłości i uznania, jaki społeczeństwo nasze zapragnęło okazać Sewerynie Duchińskiej.

Tłómaczem tych uczuć krakowskiej publiczności był prof. Czesław Pieniążek, który w pełnem gorącego uczucia i szlachetnego uznania przemówieniu otworzył wieczór, roztaczając przed słuchaczami treściwy obraz działalności i zasług Seweryny Duchińskiej, a zarazem scharakteryzował stanowisko, jakie znamienita autorka ta zajęła w polskiej literaturze.

Dopełnieniem słownego hołdu tego było wierszowane powitanie, wygłoszone przez panią Jadwigę z Zubrzyckich Strokową, streszczające w podniosłych słowach uczucia hołdu polskich niewiast dla zasłużonej autorki i Polki-obywatelki.

Po tych powitalnych przemówieniach rozpoczęły się popisy muzykalne, wokalne i deklamacyjne. Rozpoczął je pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego chór żeński, który odśpiewał znane i ulubione utwory tego autora „Jagoda“, „Przadka“ i „Humoreska“. Ślicznie wyuczone i bardzo starannie wykonane te utwory wywołały burzę długo niemilknących oklasków. Następnie wykonane zostało *Trio* Lachnera na fortepian, skrzypce i altówkę, do którego zasiedli prof. Singer, oraz panny Aniela i Wanda Stopczańskie.

Bohaterką wieczoru najgoręcej oklaskiwaną była panna Helena Strzelecka, znana śpiewaczka operowa, która roztoczyła przed słuchaczami całe bogactwo swego wspaniałego głosu i wybornej szkoły. Z obfitego programu tej produkcyi, która była niezaprzeczenie wysoce artystyczną okrasą wieczoru, powszechny entuzyazm wywołało wykonanie wiersza na cześć Seweryny Duchińskiej z muzyką M. Świerzyńskiego, utworu F. Stingla do słów Duchińskiej „Idźmy dalej“, oraz ustępu z „Halki“ „Gdyby rannem słonkiem“. I znowu następowały burze oklasków i wywoływań, oraz żądania coraz to nowych dodatków, których też artystka bynajmniej nie szczędziła.

Na dalsze części programu złożył się popis skrzypcowy p. Wandy Stopczańskiej, która z godna uznania gotowością przyjmuje współudział we wszystkich obchodach o charakterze narodowo-patryotycznym. Wykonawczyni obdarzyła słuchaczy trzema utworami Wieniawskiego, które przy wybornym akompaniamencie prof. Stingla wypadły bardzo ładnie i zniewoliły p. Stopczańską do powtórzenia „Knjawiaka“. Część deklamacyjna znalazła przedstawicieli w p. Anastazym Trapszo, artyście sceny krakowskiej, i sympatycznej jego córce pannie Tekli Trapszównej. Pierwszy wygłosił z uczuciem wiersz Duchińskiej „Rejtan“, druga wypowiedziała z wdziękiem dwa utwory tejże autorki p. t. „Nad jeziorem zurychskiem“ i „Będę psem“, znaną odpowiedź Duchińskiej na paszkwile moskiewskie, oraz dodała nad program wierszyk Gawalewicza „Uhm“.

Obfitego programu dopełnił chór żeński, który wykonał trzy pieśni Świerzyńskiego i zakończył pieśnią „Boże coś Polskę“.

Wzruszona niezwykle podniosłym nastrojem zebrania i objawami czci i uznania zażądała pani Duchińska głosu, a stanąwszy na estradzie, zamiast odpowiedzi, odczytała następujący wiersz, w którym streściła swe uczucia wdzięczności:

Jak błogo po latach i po trudach wielu
Odetchnąć tułaczce pod cieniem Wawelu!
Tu pierś mi napoi strumień życia nowy
W tym świętym przybytku chwały narodowej.

Tu widzę Cię Polsko, gdzie wzrokiem pogonię,
W monarszej purpurze, w królewskiej koronie.
Owianą promieniem złotych wieków zorzy,
Przed Twoją potęgą, widzę, świat się korzy,
Gdyż króla krzyżowca żelazną prawicą
Skruszyłaś olbrzymy Boża posłannico!

Wobec tej przeszłości rośnie polska dusza,
Lecz niemniej me serce do głębi porusza
Ów płomień niezgasły w tym prastarym grodzie,
Co przetrwał stuletnie wichry i powodzie.

Zacni Krakowianie! przy waszem ognisku
Odczuwam ten płomień w rąk bratnich uścisku,
W uśmiechu tych dziewic — w słowach tej młodzieży,
Co rwie się do czynu i ufa i wierzy,
I póty nie spocznie wśród pracy wytrwałej,
Aż ujrzy gmach ojców bezpieczny i cały.

Do was ja z miłością wyciągam ramiona
I wołam: O chwila to błogosławiona,
Gdy po długich latach i po trudach wielu
Odetchnąć mi daje pod cieniem Wawelu!
Kraków, 22 września.

Uroczyste zebranie zakończyło się pięknym, a nieprzewidywanym przez publiczność epilogiem. Kiedy umilkł rozlegający się z estrady cichy, lecz dobitny i wielką siłą uczucia nacechowany głos sędziwej autorki — wystąpiła z grona komitetu delegacya Tow. wzaj. opieki nad weteranami 1863 r., a mianowicie pp. Benedyktowicz, Małecki i Piasecki i wręczyli p. Duchińskiej, jako dar od komitetu urządzającego wieczór, piękną tablicę srebrną, w ozdobnem pudle złożoną, z wyrytym na niej programem pamiątkowego wieczoru wczorajszego, na jej cześć urządzonego w Krakowie.

Wzruszającą i na długo pamiętną dla uczestników zebrania będzie chwila, kiedy po skończonym wieczorze nieprzejrzany tłum osób, przeważnie pań, cisnąć się począł do pani Seweryny, aby ucałować jej ręce.

Hołd ten niewiast polskich i uczestników był nagrodą dobrze zasłużoną za płodną pracę całego życia Seweryny Duchińskiej dla dobra narodu na niwie ojczystego piśmiennictwa.

KRONIKA.

Kraków, 23 września.

Stypendya dla gimnazyum polskiego w Cieszynie. Z Buczacza donoszą nam, że grono osób subskrybowało na ręce dra Krzyżanowskiego dla jednego ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie stypendyum w kwocie 100 złr. na rok szkolny 1895/6.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłała Czytelnia kolejowa w Nowym Sączu, zamiast wysłania delegata na otwarcie gimnazyum, kwotę 5 złr.

Personal ogrzewalni kolejowej w Nowym Sączu, z powodu otwarcia gimnazyum, zebrane w drodze składek 4 złr.

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej, na wniosek swego prezydenta, uchwalił dnia 17 b. m. jednorazowy datek na gimnazyum polskie w Cieszynie w kwocie 200 złr. Kwotę tę przesłano natychmiast imieniem krak. Izby adwokackiej na ręce przełożonego „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie.

P. Duchińska w Czytelni dla kobiet. W sobotę 21 b. m. licznie zebrani członkowie Czytelni, jako też i wielbicielki talentu i patryotycznych zasług p. Seweryny Duchińskiej, miały zaszczyt podejmować ją w lokalu Czytelni. Wchodzącą powitała w serdecznych i pełnych głębokiego szacunku słowach prezesowa Czytelni p. Marya Siedlecka. Następnie po przedstawieniu tak wydziału Czytelni, jako też i zgromadzonych członków, przejrzała p. Seweryna Duchińska bibliotekę i czytelnię pism Stowarzyszenia, wyrażając w uprzejmych słowach uznanie dla celów i pracy młodego Stowarzyszenia, solidarność z jego ideami, zachętę do wytrwania w pracy podjętej i obietnicę swej moralnej pomocy.

Chcąc p. Duchińska zapoznać dokładnie z obecnym ruchem kobiecym u nas, z jego dążnościami i celami, wygłosiła p. Wiśniewska odczyt „O kwestyi kobiecej“, szkicowy a treściwy, w którym przedstawiła dążenia kobiet dzisiejszej doby, środki przedsięwzięte dla osiągnięcia celu, rezultaty usiłowań i zamiary na przyszłość, w których urzeczywistnienie gorąco wierzą kobiety. Po odczycie i żywej pogadance między zgromadzonymi, wręczono p. Sewerynie Duchińskiej pamiątkowy adres z podpisami wszystkich zgromadzonych. P. Duchińska dziękując, wyraziła jeszcze raz uznanie dla prac Czytelni i życzenie powodzenia w podjętych zamiarach.

Wybory uzupełniające posłów do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Przemyśl-Dobromil-Mościska i z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Buczacz-Czortków, rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 31 października br.

Wybór uzup. posła do Rady państwa z grupy miejskiej Cieszyn-Frydek-Frysztat-Bogumin, na miejsce dra Kluckiego, odbędzie się 24 października.

Z teatru letniego. Utalentowany artysta sceny teatru letniego, p. Cyryl Danielewski, którego występy w ciągu całej ogródkowej kampanii były niemałą attrakcyą dla publiczności, grać będzie jutro we wtorek we własnej komedyi „U ciotuni“, która stała się jedną z najulubieńszych i najpopularniejszych sztuk repertoaru w teatrze p. Myszkowskiego. Będzie to benefis tego sympatycznego artysty, którego publiczność krakowska jeszcze z czasu pracy jego na scenie miejskiego teatru w żywej a nader życzliwej zachowuje pamięci.

Widowiska dopełni wesoła „Nioba“, krotochwila, która obecnie grywana w stolicach europejskich, jest najulubieńszą sztuką lekkiego repertoaru i wielkiem cieszy się powodzeniem. — Nie wątpimy, że teatr będzie pełny.

Ślub. W Baltchiku w Bułgaryi odbył się w d. 21 b. m. ślub p. Jana Dąbrowskiego z panną Magdaleną Badetti.

Zmarli. Marya Brandysiewicz, obywatelka miasta Krakowa, zmarła w dniu 22 b. m., przeżywszy lat 52.

Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych. W sprawie reklamacyj stron co do mylnych obliczeń należytości przewozowych w ruchu pomiędzy stacyami podporządkowanemi poszczególnym dyrekcyom kolei państwowych, a stacyami innych austryackich kolei, ogłasza dyrekcya ruchu szczegółową informacyę w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru naszego pisma.

Nowa taryfa osobowa. Czytamy w czasopiśmie *Kolejarz:* Kolej państwowa, zmieniając z dniem 1 września br. taryfę dla przewozu osób, nie wycofała z obiegu kart kombinowanych *(Verbandkarten)*, z czego wynika, że jeśli ktoś kupi bilet na obcej kolei do stacyi kolei państwowej lub odwrotnie, płaci należytość tylko według starej taryfy. Przykład: Z Tarnowa do Orłowa jest 161 kilometrów, a bilet jazdy kosztuje 1 złr. 68 ct., inna karta kupiona w tym samym dniu i do tego samego pociągu z Tarnowa do Muszyny, 148 kilometrów, kosztowała 1 złr. 91 ct., ponieważ zaś podróżny chciał jechać z Muszyny do Orłowa, dopłacił więc według nowej taryfy jeszcze 28 ct., względnie razem 2 złr. 19 ct., gdy tymczasem pierwszy podróżny zapłacił tylko 1 złr. 68 ct. Nic dziwnego, że wywołało to przy pociągu awanturę. Publiczność powinna więc pamiętać, że jadąc z Tarnowa do Żegestowa, winna kupować kartę do Orłowa (*Verbandkarte*), bo w ten sposób 11 ct. zaoszczędzi.

Ten sam stosunek zachodzi, gdy kto jedzie z Nowego Sącza do Krakowa. Jeśli zażąda biletu tylko do Bonarki, zapłaci 2 złr. 25 ct., jeśli zaś kupi bilet wprost do Krakowa via Bonarka, zapłaci tylko 1 złr. 89 ct. Nawet gdyby ktoś jechał z Nowego Sącza tylko do Kalwaryi, to powinien żądać biletu do Krakowa, bo zamiast 2 złr. 15 ct., zapłaci tylko 1 złr. 89 ct. Podobnie kto jedzie z Krakowa do Nowego Sącza, powinien żądać biletu wprost, a nie w Bonarce dokupować, gdyż zapłaci zamiast 2 złr. 25 ct., tylko 1 złr. 89 ct.

Cholera w Galicyi. *Gazeta Lwowska* donosi: W Tarnopolu zachorowały w dniu 20 września na cholerę trzy osoby, pozostaje w leczeniu ośm osób.

W Ostrowie, powiatu tarnopolskiego, zmarły dwie osoby, nie pozostał żaden chory.

W Berezowicy, pow. tarnopolskiego i w Zbarażu pozostaje po jednym chorym.

Ogłoszenie konkursu. W celu nadania trzech stypendyów z galicyjskiego funduszu krajowego począwszy od pierwszego półrocza roku szkolnego 1895/6, a mianowicie jednego stypendyum o rocznych 300 złr., jednego stypendyum o rocznych 350 złr., jednego zaś w kwocie 500 złr. rocznie ogłasza Wydział krajowy konkurs.

Stypendya te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich a celujących uczniów narodowości polskiej lub ruskiej, uczęszczających do średnich lub wyższych szkół handlowych.

Nadane stypendyum będzie pobierane przez rok jeden, może być jednak w miarę rozporządzalnych funduszów, oraz pod warunkiem wytrwałej pilności stypendysty, jego wzorowych obyczajów i celujących postępów w nauce pozostawione aż do prawidłowego ukończenia studyów handlowych, a następnie ewentualnie jeszcze przez rok jeden celem odbywania praktyki handlowej w jakim większym domu handlowym za granicami kraju.

Prawo rozdawania tych stypendyów służy Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Kandydaci, ubiegający się o te stypendya, winni najdalej do dnia 15 października br. wnieść podania za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego i załączyć do nich świadectwo chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności i świadectwa szkolne.

Wreszcie przedłożyć mają także pisemne obowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się w zawodzie handlowym, będą wykonywać swój zawód w Galicyi przynajmniej przez lat dziesięć.

Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku, będzie obowiązany zwrócić funduszowi krajowemu kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 5 prct.

Wyścigi cyklistów we Lwowie. Propozycye wyścigów na torze „Lwowskiego klubu cyklistów“ w niedzielę dnia 6 października 1895 o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu są następujące:

I. Wyścig pocieszenia na rowerach, 2.000 m. = 5 okrążeń, otwarty dla tych, którzy dotychczas w żadnym publicznym wyścigu nie otrzymali nagrody: medal srebrny dla pierwszego, medal bronzowy dla drugiego.

II. Wyścig główny na rowerach, 10.000 m. = 25 okrążeń; jedna nagroda honorowa za prowadzenie, pierwszemu medal srebrny większy, drugiemu medal srebrny mniejszy, trzeciemu medal bronzowy.

III. Wyścig z wyrównaniem na rowerach, 3.000 m. = $7\frac{1}{2}$ okrążeń; medal srebrny większy, medal srebrny mniejszy i medal bronzowy.

IV. Wyścig z przeszkodami na rowerach (na torze i na środku toru): medal srebrny dla pierwszego, medal bronzowy dla drugiego.

Do wszystkich wyścigów dopuszczeni są cykliści-członkowie „Lwowskiego klubu cyklistów“ (czynni i zamiejscowi) i „Oddziału kolarzy Sokoła lwowskiego“. Wpisowe do wszystkich wynosi 2 korony. Zgłoszenia przyjmować będzie do d. 3 października b. r. godziny 4 po południu p. Józef Romaszkan we Lwowie, ul. Kraszewskiego 23, I piętro.

Z Cieszyna piszą nam: Walne zebranie Stow. akademików polskich na Śląsku „Znicz“ odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 2 po południu w sali Czytelni ludowej w Cieszynie. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie roczne wydziału. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Zmiana statutu (w razie obecności $\frac{2}{3}$ członków). Wybór wydziału i komisyi rewizyjnej. Wnioski i życzenia. — O liczny udział uprasza wydział.

Sprawa pożaru sądu w Kutach. P. Osterman, adjunkt sądowy w Kutach, którego aresztowano pod zarzutem podpalenia aktów w tamtejszym sądzie, został przez sąd kołomyjski wypuszczony na wolną stopę. Dochodzenie jednak trwa dalej.

Zbiega wojskowego, niejakiego Mosiewicza, b. podporucznika obrony krajowej, który z Przemyśla umknął do Rosyi, wydały władze rosyjskie rządowi austryackiemu. W poniedziałek 16 b. m. odstawił żandarm Mosiewicza do aresztów garnizonowych w Przemyślu.

Uwięzienia z powodu wyborów. Z Niska donoszą do *Kuryera Lwowskiego*: Aby się obronić skutecznie od kandydatury b. adwokata Kostheima (właściciela dóbr) z kuryi wiejskiej, zawiązał się tu przed kilku tygodniami komitet ludowy z samych włościan. Na sekretarza uproszono dra Szymona Przybyłę (rodem z Męciny w Gorlickiem), koncypienta adwokackiego, który sam będąc synem chłopskim, służył ludowi swojem doświadczeniem i starał się sprowadzić porozumienie między włościaństwem, celem postawienia kontrkandydatury. Próbowano urządzić parę wieców, ale żandarmerya przeszkadzała i nie dopuszczała zebrań, a w końcu komisarz starostwa Jagoszewski wykluczył od zgromadzeń wspomnianego sekretarza pod pretekstem, że buntuje lud. W chwili, kiedy właśnie dla pogodzenia dwóch chłopskich kandydatów miało przyjść do skutku zebranie, dnia 18 b. m. aresztowano Przybyłę w Nisku i żandarmami odstawiono do Rzeszowa, okutego w łańcuszki. Sędzia śledczy trybunału rzeszowskiego, Jurowicz, przesłuchawszy natychmiast obwinionego, chciał go puścić na wolną stopę, ale na interwencyę prokuratoryi Izba radna sądu zadekretowała więzienie śledcze z powodu niebezpieczeństwa ucieczki, porozumienia się ze świadkami i powtórzenia czynu karygodnego. Sędzia Jurowicz udaje się komisyonalnie na miejsce i zapewne rychło dojdzie prawdy. Zarzut czyniony Przybyle opiewa, że „buntował chłopów na szlachtę i żydów“. Dr. E. Lilien ze Lwowa oświadczył gotowość podjęcia się obrony.

W Wietrznie powiatu krośnieńskiego aresztowano wójta Kordysia, członka komitetu ludowego i wyborcę. Był on jednym z najtęższych przeciwników kandydatury Gorajskiego.

Jubileusz wojskowy. Generalny inspektor armii austryackiej, generał broni baron Antoni Schönfeld obchodził wczoraj jubileusz 50-letni otrzymania stopnia oficerskiego. Z okazyi tej wystosował cesarz do bar. Schönfelda pismo odręczne gratulacyjne, w którem wyraził nadzieję jak najdłuższego korzystania z doświadczenia wojskowego i talentu tego generała. Br. Schönfeld otrzymał wczoraj z całej monarchii setki listów i telegramów od sfer wojskowych.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza, że prof. Michał Bogusz z IV gimn. we Lwowie otrzymał posadę w II gimn. tamże, zaś dr. Wincenty Śmiałek mianowany został rzeczywistym nauczycielem w IV gimn. lwowskiem. Prowizoryczny nauczyciel Kazimierz Grünberg mianowany rzeczywistym nauczycielem w szkole realnej w Stanisławowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądów powiatowych: wachmistrza 6 pułku huzarów w Rzeszowie, Wiktora Kielara, dla Tuchowa, i podoficera rachunkowego I klasy 80 pułku piechoty w Złoczowie, Ignacego Pipczyńskiego, dla Oświęcimia.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 września: „Oj młody, młody!“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna).

We środę 25 września: „Stryj Sam“, komedya w 4 aktach W. Sardou (występ p. Hoffmann).

We czwartek 26 września: „Oj młody, młody!“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna).

W piątek 27 września: „Na bezdrożach“, sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach W. Sawiczewskiego, odznaczona nagrodą na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. (Popularne).

W sobotę 28 września: „Don Juan“, komedya w 5 aktach Moliera.

W niedzielę 29 września: „Don Juan“, komedya w 5 aktach Moliera.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Medyolan, 23 września. Tutejszy *Secolo* zamieszcza telegram, donoszący o zawarciu tajnej umowy pomiędzy Turcyą a Serbią, na mocy której wkroczenie wojska bułgarskiego do Macedonii stanowiłoby *casus belli*.

Petersburg, 23 września. Do gazety *Nowoje Wrem.* telegrafują z Władywostoku, że parlament japoński, oprócz nadzwyczajnych wydatków na flotę, zatwierdził wydatek dwieście milionów na natychmiastową budowę statków wojennych. Postanowiono powiększyć flotę o cztery wielkie pancerniki i dziesięć pancerników do obrony brzegów, o trzydzieści krzyżowców minowych i 50 torpedowców.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 września. Wybory do rady gminnej z II kuryi odbywają się przy niesłychanie licznym udziale wyborców obu stronnictw z wielkim spokojem.

Klausenburg (Kolosvár), 23 września. Cesarz Franciszek Józef przybył tutaj wczoraj o godzinie pół do 8 rano osobnym pociągiem kolejowym.

Na dworcu kolejowym zebrali się: prezydent gabinetu Banffy, ministrowie Josika i Perczel, komendant korpusu, naczelnicy władz, magnaci węgierscy i t. d. Pierwszy powitał cesarza nadżupan Beldi imieniem komitatu kolosvarskiego, na co w krótkich słowach odpowiedział cesarz, poczem rozmawiał z wybitniejszemi osobistościami.

Ulicami przepełnionemi publicznością, wznoszącą okrzyki, odjechał cesarz do swojej kwatery.

Porządek podczas przejazdu cesarza panował wszędzie wzorowy. O godzinie dziesiątej przyjmował cesarz deputacye, potem zwiedzał instytucye publiczne; po południu wyjechać miał do Banffy-Hunyad.

Koloszwar, 23-go września. W odpowiedzi na przemówienie starszego żupana Beldiego cesarz oświadczył, że wie o tem, iż w pracy nad dobrem ludności różnice wyznaniowe lub językowe nie tworzą żadnej przeszkody, i że tylko pielęgnowanie prawdziwej miłości ojczyzny oraz przestrzeganie ustaw, które wszystkim jednakie nadają prawa, ale i jednakie nakładają obowiązki, może zapewnić państwu siłę, a ludności rzeczywiste dobro.

Banffy Hunyad, 23 września. Dzisiaj zaczęły się tutaj wobec cesarza wielkie manewry siedmiogrodzkie, w których biorą udział tylko *attachés* wojskowi Niemiec i Włoch.

Berlin, 23 września. *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że wiadomość, jakoby sekretarz skarbu państwa Posadowsky podczas bytności swojej w południowych Niemczech poruszył sprawę opodatkowania wyrobów tabacznych, jest nieprawdziwą i że rząd rzeszy dotąd takiego projektu nie wypracował.

Paryż, 23 września. Bawiący tutaj król belgijski dał dzisiaj obiad na cześć francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux.

Genewa, 23 września. Łódź żaglowa, wioząca 2 mężczyzn i 5 kobiet, nie wywiesiła świateł i dlatego zderzyła się z parowcem „Cologny“ i wtrącona została na dno. Tylko dwóch mężczyzn zdołano uratować.

Londyn, 23 września. Dziennik *Daily News* donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych ks. Łobanow i francuski minister spraw zagranicznych Hanotaux porozumiewali się w Contrexeville co do zarządzeń na wypadek przybycia prezydenta Faure'a na koronacyę cara do Moskwy. Prezydent republiki przybyłby z eskadrą francuską z Brestu do Kopenhagi, skąd udałby się do Petersburga, a stamtąd do Moskwy, gdzie zamieszkałby w carskich pałacach. W powrocie odwiedziłby prezydent dwory holenderski i szwedzki.

Rzym, 23 września. Wczoraj odbyła się wobec pary królewskiej, dygnitarzów wojskowych i cywilnych, uroczystość otworzenia nowego „mostu Humberta“ na Tybrze; zaś o godzinie 11 odbyło się poświęcenie pomnika Cavoura przed pałacem sprawiedliwości. Burmistrz miasta wygłosił mowę na cześć Cavoura, którą przyjęto z entuzyazmem. Liczne stowarzyszenia ze sztandarami przybyły na plac uroczystości i u stóp pomnika złożyły wieńce.

Odsłonięcie pomnika Cavoura dało sposobność do imponującej demonstracyi. Napływ publiczności był bardzo wielki.

Rzym, 23 września. Król przypatrywał się dzisiaj rewii weteranów z r. 1870, która wspaniale się odbyła. Obecni byli nadto: królowa, prezydent Crispi, minister marynarki, prezydya Izby i Senatu i w. i. Rodzinę królewską przyjmowano okrzykami.

Rzym, 23 września. W Mentana zgromadzili się wczoraj członkowie około 40 radykalnych i i. stowarzyszeń przy pomniku poległych w bitwie pod Mentaną Garybaldczyków i złożyli tam wieńce. W ogóle było tam koło 3.000 osób, między niemi 100 Garybaldczyków. Radykalny poseł Fratti miał mowę, którą przyjęto oklaskami.

Władywostok, 23 września. Pod koniec sierpnia i w pierwszych dniach września padał ulewny deszcz w kraju Ussuri, skutkiem tego całe wsie i kolonie zostały zalane. Siana i zboże zupełnie zniszczone, bydło potopiło się. Linia telegraficzna na długiej przestrzeni przerwana. Nasyp kolejowy w wielu miejscach zniszczony. Szkoda bardzo wielka.

Hawanna, 23 września. Generał Luque otoczył obóz rokoszan pod Santa Paquita. Rokoszanie stracili 8 ludzi w zabitych, z Hiszpanów poległ 1, a dwóch odniosło rany.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 września 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	55
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	121	75
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	121	60
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1056	—
Akcye kredytowe	402	25
Londyn	120	45
Banknoty banku niem. za 100 m	58	95
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	55
Banknoty włoskie	45	55
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 23 września. Ruble 129·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·14. Pszenica na wiosnę 6·66. Owies na wiosnę 6·08.

Wiedeń, 23 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·90; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 324·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·25; losy z 1860 na 500 złr. 152·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 402·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 446·—; Länderbank na 200 złr. 284·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1054.

Berlin, d. 23 września. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 251·10 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 169·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 161·— mrk. Ruble 219·95 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We wtorek 24 września 1895

po raz pierwszy

Oj młody, młody!

Komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (syna)

Początek o godz. 7 — Koniec o godzinie 10.

Willa piętrowa

jedna z najpiękniejszych w Krakowie, o kilkanaście kroków od plant się znajdująca jako narożnik dwóch ulic, z ogródkiem przed domem, nadzwyczaj silnie budowana, wystarczająca dla dwóch większych familij, które chcą mieć komfort, spokój i wygodę w domu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Zgłoszenia pod adresem: **A. J. R. 10** poste restante **Kraków.** 2183 1 5

---

3 parcele budowlane

lub **cała realność z ogrodem,** przy ulicy Mickiewicza, 144, w Podgórzu, **do sprzedania.** 2182 1 3

Zdolny fachowy subjekt

znajdzie posadę w handlu bławatnym **Leopolda Lettowskyego w Tarnopolu.** 2181 1 2

Osoba w starszym wieku

poszukuje **obowiązku do małych dzieci.** — Łaskawe zgłoszenia: **Miecińska, ul. Kokosza, L. I, w Tarnowie.** 2186 1 3

Handel korzenny

z pokojami do śniadań i restauracya, w śródmieściu, w bardzo dobrem położeniu, z rocznym obrotem 22.000 złr., z powodów familijnych jest **z wolnej ręki zaraz do nabycia.**

Potrzebna gotówka 4—5000 złr.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **Jan Ważny, Lwów, ulica Czarnieckiego, L. 2**

Kandydata adwokatury

obznajmionego z czynnościami w kancelaryi adwokackiej, poszukuję.

2187 1 3 **Dr. F. A. Góra, adwokat w Niepołomicach.**

Uczeń

potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

Rysownik techniczny

znajdzie od 1 października b. r. dłuższe zajęcie za wynagrodzeniem dziennem w miarę zdolności i wydatności pracy od 2—3 złr. Kompetenci zechcą się zgłosić najdalej do końca września b. r. do **biura technicznego w Nisku,** dołączając do zgłoszeń próbki rysunku i pisma. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2188 1 2

Winogrona stołowe

węgierskie muskatele i najszlachetniejsze **chasselass,** w 5 klg. koszykach wysyła opłatnie za zaliczką po **2 złr.**

Paweł Mezey

w Nyiregyháza (Węgry),

Tokajskie wina

także do nabycia beczkami. Zamówienia przyjmuje w języku węgierskim lub niemieckim. 2060 5 10

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że mój

interes masarski

przeniosłem do domu przy **ulicy Floryańskiej, L. 18.**

2168 5 5 Z szacunkiem

Wincenty Satalecki

Mieszkanie prywatne

w hotelu pod Różą, na II piętrze, składające się od 4 do 7 pokoi i kuchni, od frontu, jest **zaraz do wynajęcia z meblami lub bez** za przystępną cenę 2159 3 6

Młyn

systemu amerykańskiego, w okolicy Krakowa, urządzony do mlewa żytniego, oraz **kilka morgów gruntu,** wraz z całym inwentarzem i tegoroczną krescencyą, z powodu słabości właściciela, 2114 4 5

z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wyłączone.

Bliższej wiadomości udzieli Wny **Stachórski. Kraków. ulica Floryańska, 37.**

Ucznia do praktyki

poszukuje 2119 5 12

cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Damasty jedwabne 65 ct.

do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.—7·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złł. 1·20—6·30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcelines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 6 7 10

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

C. k. Generalna Dyrekcya podaje do wiadomości następujące ogłoszenie:

C. k. Austryackie koleje państwowe.

L. 34247 ex 1895.

Ogłoszenie.

Począwszy od miesiąca kwietnia b. r. zostało c. k. Dyrekcyom ruchu przekazane **załatwienie reklamacyj stron, względem mylnych obliczeń należytości przewozowych** w ruchu pomiędzy stacyami podporządkowanemi pojedyńczym c. k. Dyrekcyom ruchu z jednej, a stacyami innych austryackich i węgierskich kolei z drugiej strony, z wyłączeniem ruchu towarowego z c. k. uprzyw. koleją południową.

Ogłaszając to, nadmienia się, że odnośne podania, o ile one dotyczą przesyłek z r. 1895, odtąd w myśl postanowienia dodatkowego VIII, d taryfy część I do § 61 (4) regulaminu ruchu, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1893 r. do tych c. k. Dyrekcyj ruchu wnosić należy, w których okręgu przesyłki podjęte, względnie należytości przewozowe uiszczone zostały.

Natomiast wnosić należy podania, dotyczące przesyłek **z czasu przed 1 stycznia 1895,** jakoteż przesyłek przewożonych w bezpośrednim ruchu towarowym z koleją południową i z kolejami zagranicznemi, jak dotąd do c. k. Generalnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych we Wiedniu.

Wiedeń, 8 września 1895 r.

C. k. Generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

2175 1

Pobyt mój w Krakowie jest krotki!

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla.

We wtorek 24 września o godz. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie.

Po raz pierwszy: **Zapasy** między hamburskim zapaśnikiem p. **Pohl** i zapaśnikiem szwajcarskim p. **Bauer** o nagrodę 50 koron — Oprócz tego 11 numerów.

Na zakończenie: **Kankan w sądzie czyli życie paryskie.**

Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 2 po południu bez przerwy. 2190 1

Bilety można nabywać od godziny 10 rano do 6 wieczorem w głównej trafice W. Bujańskiego przy linii A—B.

We środę 25 września Wielkie Przedstawienie.

Z poważaniem **G. Schumann.**

---

3 ciągnienia już 1 i 15 października.

Polecamy następujące grupy o bardzo wielkich głównych wygranych: 2165 2 3

31 ciągnień o głów. wygran **576.000 złr.** podczas spłacania	**36** ciągnień o gł. wygran **2,670.000 złr.** podczas spłacania
1 los Rudolfa 1 los Jó-Sziv 1 los serbski tytoniowy 1 włoski los czerw. krzyża — Wszystkie 4 losy na **30** rat miesięcznych po **2 złr.**	1 turecki los 400-frankowy 1 los Jó-Sziv 1 los Bazylika — Wszystkie 3 losy na **40** rat miesięcznych po **3 złr.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągnięty. Spłaty za pomocą kart wkładkowych wolne od opłaty poczt.

Kantor wymiany Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse 39.

Listy ciągnień za darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 141 59 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Poszukuje się

praktykanta gospodarczego

od 1 października dla folwarku o milę od Krakowa oddalonego.

Zgłoszenia pod adr. **E. F.** poste restante **Kraków.** 2152 5 6

Cukiernia, ulica Floryańska, L. 45 Kraków.

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem

CUKIERNIĘ LWOWSKĄ

pod firmą

Jan Michalik

ulica Floryańska, L. 45, Kraków.

Pracując w pierwszorzędnym zakładzie Wgo Hausera i Bienieckiego we Lwowie, jakoteż w pierwszorzędnych zakładach w kraju i zagranicą, a zarazem zwiedziwszy w tym celu zagranicą takowe, dołożyłem starań, by zakład mój odszczególnił się tak doborowym towarem, jakoteż elegancyą i nowością, rzetelną i rychłą obsługą. 2103 4 4

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem **Jan Michalik.**

Cukiernia, ulica Floryańska, L. 45, Kraków.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14 października 1895 i dni następnych.

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 30 czerwca 1894 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 31 grudnia 1894 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 października 1895 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15. 2068 2 3

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 12 października 1895 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 56 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:

Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

Krakowskie

Stowarzyszenie pracy kobiet

przeniosło zakłady swoje

na ul. Kapucyńską, L. 7, I piętro,

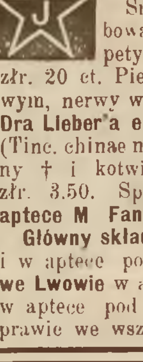
obok kościoła OO. Kapucynów.

Poleca bieliznę męską, damską, dziecinną, kościelną, oraz całe wyprawy, według najnowszych fasonów, **po cenach umiarkowanych.** 2158 2 3

Do sprzedania willa z ogrodem i parcelą pod budowę

przy ulicy Łobzowskiej.

Bliższa wiadomość: ulica Sobieskiego, 15, parter, **S. S.** 2162 3 5



Tinc. Stomach. comp.

Ś-go Jakóba

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.

Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.**

Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 163 19 30

Wino Sycylijskie

„MESSINA"

naturalny, czysty, zdrowy napój stołowy 2072 5 6

litr 45 cent.

poleca **skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych**

Maurycy Weindling

Kraków, ul. Floryańska, L. 41.

Dom mistrza Matejki.

Rutynowany 2159 3 3

koncypient adwokacki

Dr. praw, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod 2159.

Kamienica II-piętrowa

z oficynami i ogródkiem, wybornie się rentująca, w najzdrowszej części Krakowa (na Szlaku), **z powodu działu familijnego** jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **zamiany** na mniejszą za stosowną dopłatą.

Bliższa wiadomość u **prof. Mazanowskiego, ul. Starowiślna, L. 19, II piętro.** 2146 3 5

Już wyszła i jest do nabycia u autora książka p. t.:

Nauka czytania

na podstawie pisania.

Przewodnik metodyczny zastosowany do nowego elementarza (Szkółka dla młodzieży. Część I), opracowany na podstawie obowiązujących planów i instrukcyj dla szkół wszelkiej kategoryi. Napisał **Julian Maciołowski,** dyrektor szkoły 6-klasowej męskiej i przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku w Krakowie.

Cena egzemplarza oprawnego wynosi 1 złr. 50 cnt. 2177 2 5

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 69 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Nauczycielka

prowadząca nauki systemem szkolnym, oraz udzielająca początków języka francuskiego i muzyki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod **W. D.** do Admin. „N. Reformy". 2081 3 3

Mężczyzna lub kobieta

(wyznania chrześc.), rozporządzająca **kapitałem 4000 złr.,** może zarobić w ciągu miesiąca 1000 złr. Kapitał pozostaje we własnych rękach. Nie jest to żaden interes giełdowy lub lichwiarski. O stracie nie ma ani mowy. Zgłoszenia pod **„Verdienst. 62"** przyjmuje **M. Dukes, Wiedeń, I/1.** 2168 2 2

Elegancki faeton

jest do sprzedania.

Adres: Kraków, Groble, L. 5.

Pensyonat p. Wandy Roguskiej

w Krakowie

ulica św. Jana, L. 15, II piętro,

1906 pałac ks. Lubomirskiej. 11 12

Buchalter rutynowany

korespondent w niemieckiem i polskiem, zdolny urzędnik fabryczny, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Paweł, 40"** poste restante **Kraków.** 2151 5 10

Bony Niemki i Polki, oraz **gospodynie** do zarządu domu, **osoby do towarzystwa** i **nauczycielki** poleca 2149 3 3

Marya Kobiałkowa
Kraków, ulica Stolarska, L. 5.

Nowy dom

jednopiętrowy, (południowa strona), **z parcelą budowlaną, nadający się dla każdego przemysłowca** jakoto: stolarza, ślusarza, blacharza, masarza; dla wyrobów betonowych etc, może być także ogród przed domem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania za dopłatą 7.000 złr. 1884 12 0

Ulica Czysta L. 9, obok Dolnych młynów.

Do wydzierżawienia.

Piekarnia

w mieście liczącem 10.000 mieszkańców, przy głównej ulicy obok rynku, jest **od 1 października b. r. do wynajęcia.** Lokal składa się z 4 ubikacyj oraz sklepu na pieczywo.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **2142** 2142 4 6

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko na majątki ziemskie w Galicyi i realności w Krakowie.

Zgłoszenia: **Harry, 3,** poste restante **Kraków.** 2120 5 6

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH St. Lewiała i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 78 150

W pracowni ślusarskiej

Zygmunta Gędzierskiego w Krakowie

ul. Krowoderska, 19, potrzeba

3 praktykantów.

Kandydaci muszą mieć przynajmniej lat 14 i ukończoną 4 klasą normalną. Mogą mieć cały wikt i mieszkanie. 1909 11 0

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 20 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.

DACHÓWKI ŻŁOBIONE

patent szwajcarski, przewyższają wszelkie dotychczas znane lekkością, gładkością i trwałością. **Zawianie strychu niemożliwe, gdyż zakładają się 200 cm.² jedna na drugą, przeto ani podkładów jutowych, ani uszczelnienia żadnego nie potrzebują.** Odległość łat 33 cm. na 1 m.² przypada 15 dachówek.

Wczesne zamówienia do 20 tysięcy sztuk załatwiamy w ciągu 8 do 10 dni. — 10.000 sztuk stale na składzie.

Zgłoszenia przyjmują tylko:

Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI

Telefon 202. **Kraków, ulica Bracka, L. 5.** 1840 14 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.